

Miasteczko we wsi reaktywacja

W Leszczynie, kolebce starego zagłębia miedziowego, powstaje „zagłębie turystyczne”. Złotoryjskie Towarzystwo Tradycji Górniczych od sierpnia zeszłego roku za kilka milionów złotych buduje wokół starych pieców wapienniczych replik osady górniczej. Skansen ma być gotowy na tegoroczny barbórki.

Zajmie obszar prawie 1,5 ha. Otoczy go wysoki mur z piaskowca leszczyńskiego, niegdyś używanego do budowy fortyfikacji. Iluminowany, z wieżyczkami i bramami, będzie przypominał obwarowania średniowiecznego grodu. Za tym murem odnaleźć będzie można wieki z innej epoki. Gdy za turystę zamknie się brama, ma się poczuć jakby przeniósł się w czasie. Najpierw zobaczy relikty dawnego górnictwa i hutnictwa miedzi, które będą zajmować zasadniczą część dziedzińca skansenu. Zaraz potem ujrzy kułki, a przy niej urawia i przegierz, usłyszy beczenie kóz, gruchanie gołębi w gołębniku. Na wycieczce będzie miał piekarnię i dawne warsztaty rzemieślnicze (m.in. ceramiczne, snycerskie, mennicze, obróbki kamieni szlachetnych), ustawione w krągankach przy głównym budynku, z którego wntarza będzie dochodził gwar karczmy górniczej. Zobaczy nie tylko, jak górnicy pracowali, ale również jak odpoczywali i jak wyglądało życie dawnej osady górniczej...

- Pomysł się wcielił. O, na przykład te oparte o skarpkę uratowane z szybu kopalni Konrad zabierzemy je i ustawimy wreszcie należycie na jakich konstrukcjach, będzie ozdoba skansenu zapowiada Andrzej Kowalski, prezes ZTTG, który energicznie chodzi po placu budowy i z pasją pokazuje, gdzie co będzie się znajdować. Od razu widać, że to, co za chwilę powie, to wcale nie banał. Skansen powstaje z ogromnego sentymentu do górnictwa, które ma u nas 800-letnią historię tłumaczy. Podczas barbórkowych imprez jest u nas nie mniej ludzi niż na zabawach w Lubinie, choć przecież nie mamy już kopalni. To świadczy o sentymencie i miłości do górnictwa. To miasteczko jest nam potrzebne. Dla starego zagłębia miedziowego otwarcie skansenu będzie tak ważnym wydarzeniem, jak w nowym zagłębiu otwarcie kolejnego szybu czy kopalni.

Unia nie daje umrzeć idei

Idea utworzenia skansenu zrodziła się w latach 90. zeszłego stulecia. W Złotoryi była wtedy zapadła gospodarcza. Zastanawialiśmy się, jak poprawić sytuację społeczną koncepcję, idea, bo pieniędzy nie było. Stało to na dymarkach i czymś w rodzaju skansenu górniczego, bo baza górnicza w Złotoryi i okolicach była wciąż silna wyjątkiem Kowalski. Plan budowy repliki osady górniczej towarzyszył od samego początku Złotoryjskiemu Towarzystwu Tradycji Górniczych, założonemu w 1999 r. Najwiskszym ordownikiem idei był Andrzej Kowalski, który prezesuje ZTTG od 12 lat.



Prezes ZTTG Andrzej Kowalski, za jego plecami – czarny ciwój – odremontowany budynek muzealny oraz przybudówka, w której urządzona zostanie kuchnia

W listopadzie 2000 roku, kilka miesięcy po inauguracyjnych Dymarkach Kaczawskich, na łamach naszej gazety ukazał się artykuł zatytułowany „Miasteczko we wsi”, który po raz pierwszy przybliżył złotoryjskiej społeczności pomysł skansenu. Plany były ambitne, ale niestety niewiele z nich przez długi czas wychodziło. Rozbijały się o pieniądze. A właściwie ich brak. Niewiele się w Leszczynie działo, projekt nie wyszedł poza papier i zaczął popadać w zapomnienie. Ludzie przestali wierzyć, że to się jeszcze kiedykolwiek uda. Zwłaszcza pojawiło się nawet w szeregach działaczy ZTTG, zwłaszcza że zaczęła się wypalać dotychczasowa koncepcja dymarek. Ludzie pukali się w czoło, gdy mimo kryzysu wciąż mówiłem o wybudowaniu skansenu u miecha się Andrzej Kowalski.

Na szczęście z pomocą przyszła mi Unia Europejska ze swoimi ogromnymi pieniędzmi. Urzędnikom rozdzielającym unijne kasę w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego w końcu wpadł projekt ZTTG pn. „Przebudowa zabytkowego budynku gospodarczego na skansen górniczo-hutniczy wraz z zabytkowymi piecami hutniczymi i infrastrukturą turystyczno-kulturową w Leszczynie”. UE postanowiła go dofinansować i dała blisko 2 mln zł, otwierając drogę do stworzenia skansenu.



Plan zagospodarowania miasteczka górniczego. U góry po prawej: teren wokół zabytkowych pieców wapienniczych przed rozpoczęciem prac budowlanych

Leszczyna ostrzy noże w Europie

Leszczyński skansen to przede wszystkim dziedziniec z elementami kopalnianymi i czarnymi hutniczymi oraz okazały budynek muzealno-hotelowy, stylizowany na mur pruski. Powstał na bazie starego, zrujnowanego magazynu używanego w XIX w. przez tutejsze kopalnie wapienia. ZTTG nie wyburzyło go całkowicie, lecz wykorzystało czarne zabytkowe ciany dla zachowania klimatu miejsca. Mury obiektu zbudowano niegdyś z rodzimego piaskowca z sąsiedniego wyrobiska. Był on znany na całym Europie dzięki osłom, które wyrabiano z tego kamienia i na których ostrzono noże w wielu krajach naszego kontynentu. W głowach działaczy ZTTG wciąż wita zresztą myśl, by wrócić do tej tradycji w skansenie...

W budynku, ogrzewanym kominkami, na powierzchni tysiąca metrów znajdzie się sala konferencyjno-bankietowa (na ok. 400 osób), doskonale nadająca się choćby do organizacji barbrojek. Obok urządzona zostanie sala edukacyjna z pokazowym laboratorium górniczo-hutniczym. Na parterze, obok karczmy, będzie izba tradycji górniczych. To takie muzeum, ale nie w kapciach. Będzie w nim można zobaczyć dotychczasowe, a nie tylko obejrzyjane na planszach u miecha się prezesa Kowalski. Ekspozycje do izby ZTTG mają być oczywiście zmagazynowane, ale pamiętki po górnikach się nadal zbierane.

Natomiast w hałdzie zamykającej od północy teren skansenu ZTTG zamierza wyłobi kilkumetrowe wyrobisko i obudować je drewnem tak, by stworzyć imitację wejścia do sztolni i dać turystom odczuć, jak wyglądało wejście do pracy dawnych górników.



Szyby zatrzymują karkonoskich turystów

Leszczyna z miasteczkiem górniczym ma być centrum powiatowej turystyki kwalifikowanej. Szanse ma spore, bo jest zachodnią bramą do Parku Krajobrazowego „Chełmy”. Turysta znajdzie w skansenie historii złotoryjskiego górnictwa w pigułce, powiesz, co i gdzie warto odwiedzić. Dowiesz się nie tylko o miedzi, ale i o innych minerałach. Będzie też mógł wypłukać złoto w kaskadzie z wodospadem.

Skansen, otwarty przez cały rok, ma zatrzymać turystów podążających przez Pogórze Kaczawskie w Karkonosze – przynajmniej tak zakładają jego twórcy. Pomóc w tym mają nie tylko drogowskazy, ale i miniatury szybów górniczych 7-metrowej wysokości, ustawione przy najważniejszych trasach do Złotoryi. Przez okrągły rok do dyspozycji turystów podróżujących na własny rachunek będzie hotelik z 20 miejscami noclegowymi (o standardzie schroniska turystycznego) i muzeum, czyli izba tradycji górniczych. Nowym punktem na mapie gastronomicznej powiatu stanie się karczma górnicza. Nad skansenem, pod dawnym wyrobiskiem, urządzona będzie także rekreacyjna zszalasa, miejscem na ognisko i grill, placem zabaw i polem biwakowym.

Osobny temat to turystyka zorganizowana. ZTTG zamierza urządzić w miasteczku górniczym dymarki edukacyjne i zielone szkoły, aby przyciągnąć do Leszczyny młodzież. Otwarcie skansenu rozpocznie nowy etap w historii leszczyńskich dymarek – będzie odbywać się co dwa tygodnie. Na dziedzińcu został już zresztą w tym celu dobudowany drugi piec do spustu miedzi. ZTTG przy organizacji zielonych szkół zamierza czerpać z doświadczenia myliborskiego centrum edukacji „Salamandra”, z którym chce współpracować.

Miasteczko górnicze da zatrudnienie 15 osobom, m.in. przewodnikom (będą prowadzili po śladach z miasteczkiem – ścieżce edukacyjno-przyrodniczej), ogrodnikowi, konserwatorowi, kelnerom itp. Zatrudniony tu geolog będzie inwentaryzował ławy górnictwa w całym powiecie: sztolnie, szyby, upadłe.



Elewacja frontowa zabytkowego budynku

Po pieni dze do kasy miedziovej spółki

Budow skansenu ZTTG chce bli ej zainteresowa władze Polskiej Miedzi. Unia dała spory zastrzyk pieni dzy, ale ZTTG musi zdoby pozostałe 1,2 mln zł jako wkład własny do projektu. Towarzystwo puka wi c do drzwi lokalnych samorz dów i przedsi biorstw. Najmocniej łomocze jednak do bram miedziovej spółki. Górniczy gigant przekazał ju ZTTG 100 tys. zł. Ale złotoryjskie stowarzyszenie stara si wyci gn kolejne 500 tys. Andrzej Kowalski chce, by otwarcie skansenu podkre lało nie tylko jubileusz 800-lecia Złotoryi, ale by stało si równie symbolem przypadaj cego w tym roku 50-lecia istnienia miedziowego kombinatu i przybli yło oba zagł bia: stare i nowe. Od wielu lat staram si ludziom w Polskiej Miedzi u wiadomi , e nowe zagł bie, które ma produkcj , pieni dze, nie mo e sta obok starego, które ma histori i tradycj . Bo có jest wart naród bez historii, có to za przedsi biorstwo bez tradycji? pyta retorycznie Kowalski, który na ka dym kroku lubi podkre la , e pot ga Polskiej Miedzi wzi ła si wła nie st d ze starego zagł bia miedziowego. To tu zacz to wydobywa w pierwszej kolejno ci polsk mied . Od kiedy zrodziła si idea skansenu, namawiałem do jego wsparcia ju 8 prezesów! Co którego uda mi si w ko cu „urobi ”, zainteresowa pomysłem, to mi go zmieni rz d u miecha si kwa no szef ZTTG. I dodaje: Polska Mied jest spadkobierc naszych tradycji. W latach 70. ubiegłego wieku słynne było takie powiedzenie: „Zamieni dyplom in yniera na pochodzenie z kopalni Lena”. Z do wiadzeniem ze starego zagł bia od razu dostawało si w Lubinie prac . KGHM „flancował” wszystko od nas, nie tylko zreszt in ynierów, ale i kultur górnicz , a nawet sportowców. Kiedy bardzo zirytowałem kadr spółki, gdy podczas którego kolejnego spotkania powiedziałem, e kiedy wokół Złotoryi w XII-XIII w. kwitło górnictwo, wokół Lubina rosły lasy i biegały ubry. Ale taka jest prawda. W roku 1964 w Złotoryi, która miała w najbli szej okolicy 3 kopalnie, mieszkało 17 tys. mieszka ców, a w Lubinie zaledwie 4,5 tys. KGHM podbierał nam wtedy najlepszych ludzi. Teraz ma szans si zrehabilitowa .

(as)